

Pod "Niebieskim Parasolem"

Elżbieta
Szwalkiewicz



Z Elżbietą Szwalkiewicz, prezesem "Niebieskiego Parasola" rozmawia Iza Marcisz

Co kryje się pod nazwą "Niebieski Parasol"?

Jest to stowarzyszenie na rzecz chorych, długotrwale unieruchomionych, które powstało w Olsztynie w 1995 roku. Moja inicjatywa zorganizowania tej nowej formy opieki została poparta przez Naczelną Radę Pielęgniarek i Położnych oraz przez Ministerstwo Zdrowia. "Niebieski Parasol" działa na podstawie ustawy o stowarzyszeniach i jest organem założycielskim dla niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej. Od momentu powstania prowadzi kompleksową opiekę długoterminową nad osobami przewlekle chorymi, niewymagającymi pobytu w szpitalu.

W jaki sposób stowarzyszenie realizuje świadczenia zdrowotno - pielęgnacyjne?

Utworzyliśmy Centrum Pielęgnacyjne "Niebieski Parasol", które obejmuje działy stacjonarnych świadczeń pielęgnacyjnych - opiekuńczych, pielęgniarstwie usług domowych, domowych usług opiekuńczych, rehabilitacji, wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego i pielęgnacyjnego, dział obsługi klientów, administracyjno-szkoleniowy i kadr oraz dział finansowo-księgowy. Organizując Centrum przyjęliśmy założenia programowe, których realizacja ma wprowadzić do polskiego systemu ochrony zdrowia nową formę świadczeń dla osób przewlekle chorych i niepełnosprawnych. Opieka ta oparta na zasadach kompleksowości i humanitaryzmu, uwzględnia równocześnie ekonomizację świadczeń. Chcemy w ten sposób wdrożyć modelowy wzorzec opieki długoterminowej.

Czy duże jest zapotrzebowanie na świadczenia "Niebieskiego Parasola"?

Kilka lat temu, zorganizowaliśmy sondaż, z którego wynika, że na terenie byłego województwa olsztyńskiego wzmożonej opieki pielęgnacyjnej wymagało po-

nad 3,5 tysiąca osób. Program rozwoju Centrum przewiduje objęcie opieką około 500 mieszkańców województwa warmińsko - mazurskiego. Już obecne zapotrzebowanie jest tak duże, że np. do naszego zakładu stacjonarnego, przyjmującego pacjentów niezdolnych do samodzielnej egzystencji, utworzyła się długa kolejka. Podobnie jest w przypadku świadczeń pielęgniarstwie i opiekuńczych w domu. Jak z tego wynika, potrzeby przerastają możliwości ich zaspokojenia. W zakładzie stacjonarnym dysponujemy 39 łózkami. Pod opieką domową mieliśmy dotychczas około 100 podopiecznych, ale od pierwszego czerwca, kompleksową opieką obejmujemy również mieszkańców wsi.

Wydłuża się średni wiek życia i zwiększa liczba osób niezdolnych do samoopieki. Rośnie więc zapotrzebowanie na świadczenia pielęgniarstwie - opiekuńcze. Wśród osób w podeszłym wieku ponad 50 procent cierpi na dolegliwość nietrzymania moczu. Skutki zaniedbań pielęgnacyjnych są jednym z najczęstszych powodów starania się o miejsce w domu starców. Jak ten problem wygląda wśród podopiecznych Centrum?

Większość osób wymagających kompleksowej i długoterminowej opieki ma kłopot z nietrzymaniem moczu. Jest to nie tylko efekt starzenia się organizmu ale także wynik schorzeń pęcherza czy nerek jak i ubocznych skutków szeregu poważnych chorób na przykład nowotworowych czy neurologicznych.

Podstawowym elementem pielęgnacji chorych pozostają w takich przypadkach produkty chłonnące mocz czyli pieluchomajtki i pieluchy anatomiczne, przypominające powiększone podpaski dla kobiet. Pieluchy te sprzedawane są w kilku rozmiarach. W Polsce limit dla jednego pacjenta wynosi 60 sztuk miesięcznie, co daje 2 pieluchy na dobę. Tymczasem praktyka wykazuje, że potrzebna jest jeszcze trzecia na noc, o zwiększonej chłonności. Dlatego wydaje się konieczne zwiększenie tego limitu do 90 sztuk miesięcznie. Ponadto istnieje też problem natury praw-

nej. Zaopatrzenie chorych w artykuły chłonnące mocz odbywa się na podstawie kilku ustaw i rozporządzeń wykonawczych, co powoduje, że kasy chorych różnie te przepisy interpretują. Wiąże się to najczęściej z zakwalifikowaniem pieluch, pieluchomajtek i wkładek urologicznych do tzw. środków pomocniczych. Tymczasem, gdyby artykuły te zostały zaliczone do wyrobów medycznych, podobnie jak wata czy lignina, to powinny być dostępne we wszystkich aptekach a nie tylko we wskazanych przez kasy chorych.

Jest Pani nie tylko prezesem "Niebieskiego Parasola", ale również konsultantem krajowym w dziedzinie pielęgniarstwa przewlekle chorych i niepełnosprawnych. Jakie jest stanowisko w tej sprawie konsultanta krajowego?

W imieniu pacjentów mających problem z nietrzymaniem moczu oraz ich opiekunów, a także pielęgniarek świadczących usługi w ramach domowej opieki długoterminowej oraz hospicyjnej, zabiegam o zmianę kwalifikacji prawnej i ujęcie produktów chłonących mocz dla dorosłych, w wykazie materiałów medycznych.

W ciągu kilku lat działalności Centrum zdobyło już pewne doświadczenie. Proszę powiedzieć, na jakie trudności napotykać w swojej pracy?

Najpoważniejszym problemem jest brak środków finansowych na opłacenie świadczeń opiekuńczych. Usługi medyczne - pielęgnacyjne i rehabilitacyjne finansują kasy chorych na podstawie umów od września 2000-go roku. Od ubiegłego roku natomiast, za świadczenia rehabilitacyjne płaci Państwowy Fundusz Osób Niepełnosprawnych. Od września 2001 roku uruchomiliśmy opiekę stacjonarną i pacjenci przebywający w Centrum Pielęgnacyjnym współfinansują koszty zakwaterowania i wyżywienia.

Muszę również podkreślić, iż otrzymaliśmy znaczną pomoc od Zakonu Rycerzy Joannitów z Niemiec. Ich reprezentantka, baronowa Heidi von Rosenberg przywiozła nam sprzęt pielęgnacyjny i rehabilitacyjny, który wypełnił kilka tirów.

Dziękuję za rozmowę.